

# GŁOS ZIEMI BIAŁOSTOCKIEJ

Rok II

Redaktor Naczelny JAN WALEWSKI

Redakcja i Administracja Św. Rocha № 3, telefon № 10-06 i 2-73

Nr. 81 (152)

## W ważnej chwili

Białystok, dnia 10 kwietnia 1931 r.

Nie ulega wątpliwości, że Polska przeżywa obecnie ważną chwilę swych dziejów.

Ujawnienie „anschlussowych” zamierzeń niemieckich zmusza państwa europejskie do rewizji wielu utrwalonych, zdawało się, poglądów i zamierzeń, wylania nowe możliwości w układzie sił międzynarodowych Europy.

W możliwościach tych Polska odgrywa rolę pierwszorzędą.

Ku Polsce zwracają się obecnie — bez żadnej przesady i samowładstwa stwierdzić to możemy — oczy całej Europy, jednych — z ufnością i nadzieją, innych — z niepokojem.

Zauważając się w koniunkturze światowej pierwsze objawy załagodzenia kryzysu gospodarczego, które niewątpliwie i w Polsce znajdują swój pomysłowy wyraz.

Wreszcie — Polska ma do załatwienia bardzo ważną, ściśle własną sprawę — naprawy swego ustroju wewnętrznego — zmiany Konstytucji. Pomysłowym w tym zakresie objawem jest fakt, ujawniony podczas reczniczej Konstytucji marcowej, że żadne stronnictwo polityczne, żadne obóz polityczny w Polsce nie uważa Konstytucji obecnie obowiązującej za „swoją”, nikt tedy nie będzie kruszył kopii w obrotach przedwzajemnie zmuszającego jej gmachu.

Walka o zmianę ustroju będzie tedy starciem światopoglądów, które mogłoby przybrać formy ciężkiego kryzysu wewnętrznego. Będzie to raczej przedmyślanie biernego oporu tych, którzy nie wiedzą, czego chcą — przedmyślanie przez potężny obóz, zgrupowany dokoła osoby Marszałka Piłsudskiego, a posiadający jasną świadomość celu swych dążeń i środków, jakimi ten cel należy osiągnąć.

Właśnie dobrą wróżba dla przyszłości naszej jest fakt, że ważna chwila dziejowa, która dla Polski nadeszła, nie zastała nas rozbitych, rozproszkowanych, pogrążonych w chaosie dążeń partyjnych.

Polska dzisiejsza nie jest kupą lotnego piasku, którąby lada wichur dziejowy mógł z miejsca na miejsce przesywać. Polska nie jest takim tworem galaretowym, który łatwo byłoby zmiożdżyć uderzeniem zbrojnej pięści.

Polska posiada dzisiaj potężny ośrodek krystalizacyjny, kierowany jedną wolą i jasną świadomością dążeń. Równowaga wewnętrzna Państwa, po długich, ciężkich i przykrzych walkach — została osiągnięta. Daje to spokój i umiar w naszych wystąpieniach zewnętrznych, budzi nadzieje i otuchę wśród przyjaciół, a respekt — wśród wrogów.

Właśnie w tak ważnej chwili dziejowej, jak obecna, mamy możliwość w pełni cenić znaczenie faktu, że Polska posiada Rząd stały, bez względu na zmiany personalne, jakie w nim zajść mogą: że posiada trwałą i zwartą większość parlamentarną, nie słowem lecz czynem wspólnie pracującą z Rządem; że mamy już w Polsce zwarty i potężny obóz polityczny, który zdołał przeprowadzić w świadomości szerokich mas zrozumienie elementarnych wymogów interesu państwowego.

W tak ważnej, jak dzisiejsza, chwili dziejowej, ze szczególną wręczystością narzuca się nam znaczenie faktu, że na czele Polski stoi Człowiek, którego niedarmo nazywamy opatrnościowym, który skupia w sobie wolę i świadomość Narodu. Dlatego poczucie ważności chwili, którą przeżywamy, nie budzi w nas dzisiaj niepokoju ani trwogi — nie pogrąża nas w zwątpieniu.

## Proces o zamach na poselstwo sowieckie B. komunista przed sądem

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA, 9. IV. Dziś w Sądzie Okręgowym w Warszawie rozpoczął się proces przeciwko Janowi Polańskiemu, oskarżonemu o usiłowanie dokonania zamachu bombowego na gmach poselstwa sowieckiego w Warszawie.

Latem ubiegłego roku w komisji poselstwa sowieckiego w Warszawie wykrył dozorca sąsiedniego domu zupełnie przypadkowo bombę prochową, przygotowaną do wybuchu przy pomocy mechanizmu zegarowego. Mezolne śledztwo policyjne, trwające kilka miesięcy, doprowadziło wreszcie do wykrycia sprawcy

złożenia tej bomby, którym okazał się niejaki Jan Polański, liczący lat 34, urodzony w Czerniowcach, posiadający tam dom, osobnik o bardzo młodej przeszłości. Polański był agronomem, potem porucznikiem armii austriackiej, następnie oficerem ukraińskim i wreszcie pozostał do roku 1924 na służbie sowieckiej i pełnił nawet funkcję attaché wojskowego w poselstwie sowieckim w Wiedniu. Od 1924 r. przeszedł Polański wprost ze służby sowieckiej do organizacji emigracji rosyjskiej i zajmował się gorąco propagandą antybolszewicka.

Polański został schwytany na terytorium Jugosławii, dokąd uciekł z Polski po wykręciu bomby w komisji gmachu poselstwa sowieckiego. Władze sądowe jugosłowiańskie wydały Polańskiego sądom polskim i dzisiaj znalazł się on przed kompletnym sędziowskim pod przewodnictwem sędziego Jana Kozakowskiego. Obroncami jego są bracia adwokaci Hofmokl-Ostrowscy, a oskarża prekrurator Niessenson.

Polański przyznaje się do tego, iż złożył bombę prochową w gmachu poselstwa sowieckiego twierdząc jednak iż nie czuł tego o lew wysadzenia gmachu w powietrze i wiedział, iż bomba jest na to za słaba. Jego celem było wywołanie wybuchu, który wszelki słaby, zaalarmowałby jednak społeczeństwo europejskie i byłby głosem protestu przeciwko cięnięciu narodu rosyjskiego przez bolszewików.

Oskarżony przedstawia siebie za patriotę rosyjskiego, choć ani z urodzenia, ani z narodowości właściwie rosinianem nie jest a raczej ukraińcem i dawnym obywatelem austriackim. Obecnie, jak twierdzi, przeżył wiele lat w Grednie i tutaj zapisany był do ksiąg ludności.

W roku pierwszego dnia rozprawy przesłuchano Polańskiego na zna nie już skoliczności, nowsze strzeszone, a potem zeznania złożyli urzędnicy policyjni, którzy opisał sądowy przebieg mezolnego dochodzenia. Pewnego rodzaju sensacja było odczytanie przez przewodniczącego sądu znajdującego się w aktach rozprawy listu, który Polański wystosował do premiera jugosłowiańskiego, protestując przeciwko wydaniu go Polsce. W liście tym Polański zawarł serk obywatelski obelg pod adresem Polski nienadających się do powrotu. Za podanie tego obywatelskiego listu został aresztowany w Warszawie skonfiskowany dziennik popołudniowy endecki „Wieczór warszawski”.

Proces Polańskiego na przesłuchaniu urzędników policyjnych i rzeczo znawcy wojskowego, który potwierdził, iż bomba nie miała w wielkiej sily wybuchowej — odroczone. Dalszy ciąg procesu jutro, a potrwa on kilka dni.

## Ze świata

### Nowy burmistrz Chicago

NOWY JORK. Onegdaj odbyły się w Chicago wybory nowego burmistrza. Nowo wybrany burmistrz Czermak zapowiedział, że będzie z całą energią ścigał przestępców kryminalnych i że wreszcie w mieście zapanuje okres ładu i bezpieczeństwa publicznego.

### Oficerowie angielscy gośmi Niemiec

BERLIN. Prasa donosi z kół angielskich, że rząd Rzeszy w najbliższych dniach zaprosi do portu wojennego w Kilonii oficerów i żołnierzy angielskiej marynarki wojennej.

### Madera przygotowuje się do obrony

FUNCHAL. Rewolucjoniści przygotowują się do odparcia wojsk wysłanych przez rząd portugalski. Według ostatnich wiadomości wojsko wspólnie z ludnością cywilną wyłoniło tymczasowy rząd, który objął kierownictwo ruchu rewolucyjnego.

### Rewolucja w Panamie

COLON. (Panama) W Panamie wrewolucja. W dniu wczorajszym doszło do zaciętej walki między rewolucjonistami, a wojskami wiernymi rządowi, przyczem obie strony poniosły znaczne straty. Rewolucjoniści zajęli miasta San Vincente i Rinkonhonda.

### Zamach na pociąg

WIENNA. W ostatnich dniach nieznanymi sprawcami dokonano zamachu na pociąg ekspresowy, który przeszedł bez wypadku.

### Zsyłka „dzikich emigrantów”

WASZYNGTON. Specjalne pociągi transkontynentalne odwożą co miesiąc cudzoziemców, przebywających nielegalnie w Stanach Zjednoczonych, na wyspę Ellis. Od dnia 14 stycznia w samym Nowym Jorku zatrzymano i odtawiono na wyspę Ellis 1127 cudzoziemców.

### O rozwiązaniu Sejmu pruskiego

BERLIN. Na obszarze całych Prus rozpoczęło się składanie podpisów na listach referendum ludowego w sprawie rozwiązania Sejmu.

### Najpierw wybory

MATRYT. Wobec uporczywych pogłosek o oczekiwanej dymisji gabinetu admirała Aznara, minister Aznara oświadczył, że jest zdecydowany spełnić misję, do której został powołany, to znaczy przeprowadzić wybory.

### Rozdawanie pieniędzy

MEDJOLAN. Przez ulicę miasta przejechał wczoraj samochód ciężarowy z którego rozrzucano prawdziwe 50-litrowe banknoty. Policja wdrożyła dochodzenie.

### Bezbożnicy nie próżniają

BERLIN. W miejscowości Binnenmühle w Saksonii nieznanymi sprawcami dokonali w ciągu świąt Wielkiejjocy zniszczenia miejscowego kościoła. Zbrodniarze splugawili ołtarz. Również w Nassau w Górach Odrznych niezwykcy zbrodniarze wtargnęli do kościoła, rabując cenniejsze przedmioty.

### Co szósty obywatel urzędnikiem

BUDAPESZT. Według węgierskich danych statystycznych, posiadają Węgry największą ilość urzędników państwowych z pośród wszystkich państw Europy, ilość urzędników państwowych równa się bowiem 13 proc. całej ludności Węgier. Według wymienionych danych, za Węgrami idą kolejno Belgja i Francja z 9 proc., a następnie inne kraje.

## Z całej Polski

### Praca przedewszystkiem dla swolch

WARSZAWA. W związku z ostatniemi uchwałami zjazdu Związku artystów Scen Polskich Komisarjat Rządu miasta Warszawy wstrzymał wydawanie zezwoleń na wjazd artystów cudzoziemców do Polski.

## Kogo los uszczęśliwił?

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA, 9. IV. Podczas dzisiejszego ciągnięcia Polskiej Państwowej Loterii Klasowej, głównej, wygrane padły na numery następujące: 5.000 zł. na Nr. Nr. 36186

68645, 176167, 3.000 zł. na Nr. Nr. 28121, 76700, 144152, 156077, 160096, 76221 i 185964.

## W rocznicę Powstania Śląskiego

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA, 9. IV. W obrotach przypadającej w dniu 2-go maja rb. rocznicy 10-lecia Powstania Śląskiego odbędzie się w Katowicach uroczy-

sty obchód, na który przybędzie z Warszawy Pan Prezydent w otoczeniu członków Rządu.

## Zuchwała ucieczka bandytów z więzienia wileńskiego

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA, 9. IV. Z Wilna donoszą. Miasto zostało poruszone niezwykle zuchwałą ucieczką trzech niebezpiecznych bandytów i dezertorów z więzienia wojskowego. Dwaj z nich są znani władzom warszawskim policyjnym, a mianowicie niejaki Pogelman, występujący pod egzystycznym pseudonimem „Czarny Kot”, oraz znany na bruku wileńskim działacz i bandyta Aleksy Łukjanow.

Więźniowie uciekli z celi, mieszczącej się na trzecim piętze od strony Wilji, po przepiłowaniu krat w oknie, spuścili się na dół przy pomocy skręconych z prześcieradeł

sznurów i przepłynęli na drugą stronę rzeki. Uciekając więźniowie pozostawili kartkę z napisem: „Niech żyje wolność”.

O ucieczce niebezpiecznych bandytów powiadomione zostały natychmiast władze śledcze, które rozpoczęły dochodzenie. Badania wskazały, że stalowe pilki, przy pomocy których więźniowie przepiłowali kraty w oknie, zostały dostarczone Łukjanowi w jedzeniu przez nieznaną osobę z zewnątrz. Dochodzenia organów policyjnych doprowadziły do ujścia Łukjanowa, władze śledcze są również na tropie pozostałych dwóch towarzyszy Łukjanowa.

## Druga wycieczka przemysłowców polskich do Rosji Sowieckiej

Czy doprowadzi ona do normalnych stosunków handlowych?

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA, 9. IV. Wycieczka przemysłowców polskich do Rosji sowieckiej pod przewodnictwem prezesa p. Wierzbickiego wyróżdza do Moskwy w dniu 13 bm. Wycieczka przedstawicieli przemysłowców polskich ma charakter informacyjny i pozostaje w związku z dorocznym walnym zgromadzeniem sowpoltorgu

w Moskwie, które odbędzie się w dniu 15 bm. Przemysłowcy polscy wezmą udział w dyskusji i obradach sowpoltorgu nad szeregiem spraw, związanych z wymianą gospodarczą między Polską a Związkiem sowieckim. Korzystając z tej okazji przed stawiciele przemysłowców polskich zbadają na miejscu, jak pracują maszyny polskie, nabyte przez organizacje gospodarcze sowieckie.

Smiało patrzymy w przyszłość. Jesteśmy pewni, że trudności zewnętrzne i wewnętrzne, które spietrzyły się przed Polską, będą jedynie stopniem, po którym wznieśnie się Ona ku lepszej przyszłości, ku wzmocnieniu i utrwaleniu swego mocarstwowego stanowiska.

pozostanie bez wpływu na całość stosunków gospodarczych między organizacjami gospodarczymi Polski a ZSRR.

Jak slychać, przemysłowcy polscy zamierzają w czasie pobytu w Rosji sowieckiej zwiedzić niektóre ośrodki przemysłu sowieckiego i nawiązać stosunki z reprezentantami tamtejszego życia gospodarczego.

Czy jesteś członkiem  
**LOPP?**

# Ruch Strzelecki w Polsce

Strzelectwo jest jednym z najstarszych sportów w Polsce i rzecz ciekawa, nie powstało ono w wojsku lecz w organizacjach obywatelskich-mieszkańskich. Dokładnie strzelectwo wywodzi się ze Śląska, a kolebką jest miasto Świdnica. Tu w roku 1253 powstaje pierwsze Bractwo Kurkowe. Powodem utworzenia Bractwa Kurkowego jest już w r. 1253 najdokładniej zrozumiane hasło „naród pod broń”. Umiano jednak połączyć pożyteczne z pięknym i w ten sposób utworzono tą czysto sportową organizację.

Z biegiem lat strzelectwo kurkowe rozprzestrzeniło się na cały kraj i takie same bractwa powstają w Krakowie, Poznaniu, Lwowie i t. d. Z biegiem lat nie było niemal w całym kraju miasta, w którym brakowałoby organizacji kurkowych.

Najwyższym odznaczeniem sportowo-strzeleckim był tytuł „Króla kurkowego”, który uzyskiwano, strzelając do przywiązanej na wysokiej żerdzi kurki; kto kurka zastrzelił był królem, kto strzelał dobrze zasługiwał na wyróżnienie, zostawał członkiem dworu i wchodził do swity. Dla zachęty do sportu strzeleckiego, król kurkowy zyskiwał rozmaite, niekiedy dziedzinne przywileje a nierazdo szlachectwo i nadanie ziemi. W r. 1765 Stanisław August znośił te wszystkie przywileje ustanawiając dla króla kurkowego nagrodę jednorazową w wysokości 3.000 zł. polskich.

W okresie niewoli bractwa kurkowe łączą się w Zjednoczeniu Strzeleckich Bractw Kurkowych, które przetrwało do dziś dnia i liczy 8.600 członków w 139 bractwach.

Nasze narodowe zamiłowanie do strzelectwa jest poniekąd przyczyną, że w okresie powstania narodowego nietrudno było przywrócić ruchu niepodległościowego organizację, która w czasie wojny strzelców, które kłopotliwie bronią myśliwską przeciwstawiały się roszaniom.

Najmowniejszym obrazem tego stanu jest zorganizowanie przez Piłsudskiego w r. 1909 Zw. Strzeleckiego, który dał początek dzisiejszej armii.

Tradycje Związku Strzeleckiego zostają wskrzeszone w roku 1921

i pod jego egidą rozwija się w Polsce właściwy sport strzelecki, który w pojęciu „Naród” jest sportem bodajże czołowym. Z inicjatywy ruchu strzeleckiego powstaje w roku 1927 Polski Związek Łuczników, a w roku 1929 — Polski Związek Broni Małokalibrowej.

Zadanie rzucono narodowi przez wodza „uczynić młodzieńca zręcznym i nauczyć go celnie strzelać” zostało przez kierowników ruchu sportowego rozumiane najdokładniej.

W hasle tem rzucono dwa równoznaczne środki: „zręczność i strzelectwo”; do wyrobienia zręczności służy nam cały system wychowania fizycznego: gimnastyka, gry, sporty, zaś do wyrobienia sprawności strzeleckiej służy jedynie sport strzelecki i nic prócz niego.

Z powyższego wynika, jak szeroko strzelectwo powinno być propagowane i jak szerokie masy powinny go uprawiać.

Dzisiaj niema zakatka w kraju w którym to hasło byłoby obce. Śmiesznie mała może być jedynie liczba strzelców, bowiem jedna przypada na 35.000 mieszkańców. Nie stanowi to jednak o małym zrozumieniu strzelectwa wśród obywateli kraju, bo ilość ćwiczących jest duża.

W samym Związku Strzeleckim ćwiczy 300.000 członków. Prócz braku strzelnic daje się odczuwać brak broni precyzyjnej i to jest

powodem, że na międzynarodowych zawodach Polska nie zajęła dotychczas 1-go miejsca.

Od r. 1921 Związek strzelecki jest członkiem Międzynarodowego Związku Strzeleckiego. Od tego czasu Polacy brali trzykrotnie udział w zawodach międzynarodowych.

Poraz pierwszy w roku 1924 w Reims, następnie w roku 1927 w Rzymie i w roku 1929 w Berlinie i Sztokholmie.

Pierwszy występ nasz na światowej scenie nie był zbyt fortunny jednak występy następne dowiodły, że klasa strzelecka podnosi się w naszym kraju z każdym rokiem.

Poprawa ta następuje dzięki licznym zawodom organizowanym przez władze wojskowe, policję jak i stowarzyszenia strzeleckie.

Od roku 1927 Związek Strzelecki organizuje doroczne zawody strzeleckie tzw. Narodowe, w których biorą udział wszystkie warstwy społeczeństwa. W latach ostatnich organizowane są powiatowe i okręgowe zawody strzeleckie o mistrzostwo p. w., w których bierze udział młodzież obojga płci. W tym roku Zawody Międzynarodowe odbędą się w Polsce — i należy przypuszczać, że dowiodą one dużej już naszej sprawności strzeleckiej.

Rafał Kwacz.

# Nowe wielkie roboty drogowe

Z dniem 1 b. m. poczęła obowiązywać nowa ustawa o Państwowym Funduszu Drogowym. Projekt jej wywołał swojego czasu w całej prasie nader ożywioną dyskusję, której cecha dotąd jeszcze rozlegają się tu i ówdzie. Zainteresowanie ogólne, jakie wzbudziła ustawa o Państwowym Funduszu Drogowym, jest zresztą zupełnie zrozumiałe i naturalne. Treść jej bowiem dotyczy jednej z najbardziej aktualnych spraw gospodarczych, jaką jest zagadnienie budowy i ulepszenie dróg w Polsce.

Pierwszym realnym przejawem ogromnego znaczenia gospodarczego nowej ustawy jest program ulepszenia już w ciągu bieżącego roku najważniejszych dróg w państwie o łącznej długości około 450 kilometrów. Na budowę tych dróg został w tych dniach ogłoszony przetarg, a roboty mają być wykonane przez przedsiębiorców prywatnych z zastosowaniem wyłącznie tylko materiałów krajowych, co stanowić będzie bardzo poważny krok w kierunku zmniejszenia bezrobocia i udzielenia zamówień przemysłowi odpowiednich gałęzi.

Należy zaznaczyć, że urzeczywistnienie takiego dość rozległego programu byłoby wobec ograniczeń i trudności budżetowych zupełnie niemożliwe, gdyby dzięki nowej ustawie Fundusz Drogowy nie uzyskał prawa do wykonywania tego rodzaju robót na warunkach kredytowych.

Posunięcie to stało się wprost nieodzowną koniecznością. Zasada budowy dróg na warunkach kredytowych została dziś już na całym świecie powszechnie uznana za zdrową i dobrą, wygodną bowiem stanowi inwestycje o znaczeniu niezwykle doniosłym i, co najważniejsze, trwałe. Dobrze zbudowane drogi mogą przy należytej konserwacji służyć przez bardzo długi przeciąg czasu. Zupełnie słuszne jest wobec tego, aby ciężar kosztu budowy dróg był rozłożony równomiernie na cały szereg lat. Jest przytem rzeczą stwierdzoną, że budowa dobrych, trwałych dróg wymaga wprawdzie dość dużego nakładu jednorazowego — utrzymanie jednak, t. zn. konserwacja ich wypada tak tanio, że budowa amortyzuje się w zupełności już po upływie lat kilku.

Zamierzone obecnie trwałe ulepszenie dróg położy kres (słusznym zresztą) narzekaniom na fatalny

stan naszych dróg, przynajmniej na tych odcinkach, które zostaną przebudowane jeszcze w ciągu roku bieżącego. Poza temi trwałymi inwestycjami, jakie przewiduje wspomniany program, pozostanie wprawdzie do zrobienia jeszcze bardzo wiele w tej dziedzinie — należy jednak ufać, że wpływ do Funduszu Drogowego umożliwią rozszerzenie programu robót już w roku przyszłym.

Doniosłe znaczenie podejmowanego obecnie programu budowy dróg jest tak oczywiste, że nie wymaga uzasadnienia. Ożywienie ruchu budowlanego w dziedzinie drogowej przyczyni się skutecznie do zmniejszenia bezrobocia. Wszak pieniądze, wydane na budowę dróg, niemal w całości idą na opłacanie kosztów robocizny, czyto przy bezpośredniej robocie na drzewach, czy też przy obróbce materiałów, używanych przy budowie.

W ostatnich czasach wskazują na nietylko że jednym środkiem do zwalczania bezrobocia jest ożywienie ruchu budowlanego. Należy przyznać, że wyznawcy tego poglądu mieli niezaprzeczoną rację, dowodząc m. in., że w żadnym przemysle robocizna nie stanowi w obojętnym kosztorysie tak poważnego odsetka, jak w przemysle budowlanym. Jest to zupełnie słuszne. Ożywienie ruchu budowlanego jest jednym z najpotężniejszych środków w walce z bezrobociem. Budowa dróg jednakże przewyższa temi właściwościami nawet ruch budowlany, wykazując, że robocizna stanowi w jej kosztorysach lwią część wydatków.

Z tego też względu we wszystkich państwach, gdzie chodzi o zaganianie klęski bezrobocia, jak np. w Anglii, w Stanach Zjednoczonych czy w Czechosłowacji, wielkie roboty drogowe stale wysuwane są na plan pierwszy, jako jedynie skuteczny środek do walki z tą plagą, i na cel ten przeznaczają się znaczne kwoty.

Nie należy wątpić, że i w Polsce zamierzone w roku bieżącym roboty drogowe również przyczynią się w dużym stopniu do zmniejszenia bezrobocia i w niemałym mierze wpłyną też i na ożywienie różnych zainteresowanych działów przemysłu, jak np. kamieniarskiego, cementowego, ceramicznego, smółcowo-asfaltowego, wytwórni maszyn drogowych i t. p.

## Życie gospodarcze

### Roszczenia z przedawnionych weksli

Obowiązujące u nas prawo wekslowe przewiduje, że jeżeli nastąpiło przedawnienie skargi wekslowej (3 lata w stosunku do akceptanta lub wystawcy weksła własnego, 6 miesięcy przy zwrocie poszukiwaniu), to posiadaczowi weksła przysługuje zwykła skarga z tytułu niesłusznego wzbogacenia się osób, podpisanych na wekslu.

Otóż w trudnej kwestii dowodu takiego niesłusznego wzbogacenia się Sąd Najwyższy orzekł, że dowodem takim w stosunku do wystawcy weksła własnego, bądź też

wystawcy lub akceptanta weksła trasowanego może być zamieszczenie w tekście weksła klauzula walutowa („waluta w gotówkę”, „waluta w towarze” i t. p.

Jak wiadomo, prawo wekslowe klauzulą takiej nie wymaga, weksel bowiem jest zobowiązaniem abstrakcyjnym, niezależnym od podkładu materialnego. Jednakże z chwilą, gdy klauzula walutowa w tekście weksła figuruje, to podpis dłużnika stwierdza, że walutę otrzymał i przeto odpowiada z tytułu niesłusznego wzbogacenia.

# Polska emigracja osadnicza w Peru

W ostatnich czasach w prasie stołecznej i prowincjonalnej zaczęto dużo mówić o polskiej akcji osadniczej w Peru. Głosy te przeważnie w mniej lub więcej ostrym ujęciu przedstawiały całokształt osadnictwa.

Ponieważ z województwa Białostockiego wyjechało już kilkadziesiąt osób do Peru i druga partia szykuje się do wyjazdu, przeto uważam za konieczne na podstawie dowodów zaznajomić ogół z prawdziwymi warunkami osadnictwa w Peru. Na wstępie jednak zastrzeżę się, że to co obecnie szumnie jest nazywane akcją osadniczą w Peru, w rzeczywistości jest tylko bardzo małym, bardzo ostrożnie prowadzonym eksperymentem. Akcja osadnicza wtedy wypełnia swe zadanie, kiedy zabiera duże ilości ludzi i przesiedla ich w lepsze warunki. Akcja taka wymaga dużo kapitału. Obecna kolonizacja w Peru jest ściśle ograniczona (w r. 1931 ma wyjechać najwyżej 150 rodzin) z elementu, jadącego na własny rachunek.

W r. 1927 Urząd Emigracyjny wysłał do Peru rządową ekspedycję badawczą, która stwierdziła zupełną przydatność tych terenów dla kolonizacji. Grono osób, zgrupowanych wokół Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego w ścisłym porozumieniu i pod nadzorem Urzędu Emigracyjnego przystąpiło do organizowania kolonizacji. Założona została spółdzielnia osadnicza „Kolonja Polska”. Jest to pierwsza próba oparcia akcji osadnictwa na zasadach

spółdzielczych. Tak w bardzo ogólnych zarysach przedstawia się historia powstania osadnictwa polskiego w Peru.

Jak się czują osadnicy, co robią i czy są zadowoleni? Tu znowu musimy się cofnąć aż do m-ca marca r. ub. Kiedy wyjechał pierwszy transport. Początku z nielicznego materiału na osadników trudno było wyeliminować ludzi niepożądanych, mianowicie tych, którzy chcieli możliwie tanim kosztem odbyć podróż do Peru w tamtą stronę, a wrócić darmo a okazali się zupełnie nieprzydatni do kolonii. Następne transporty pod tym względem też nie były najlepsze. Po przybyciu na miejsce pierwszych naszych konkwistadorów powitała ich puszcza peruwiańska. Nie było nic. Trzeba było budować szalasy, jakoś się urządzić, przeprowadzić pomiary i natychmiast wziąć się do uprawy ziemi. I wtedy, kiedy rolnik od pierwszego dnia wgrzył się w puszczy i zakładał plantacje, turwicy, rzućni w tak pierwotne warunki, stanęli przed nimi beznadziejnie. Do uprawy ziemi nie chcieli przystąpić, nie lubili tego i nie umieli. Wówczas zarząd kolonii chciał zaangażować ich do innej pracy, lecz niestety nie nadawali się oni do żadnej pracy. Aspiracje tych panów chociaż niezupełnie jasno skryształizowane, sięgały znacznie wyżej. Wkrótce kolonia rozbiła się na dwa obozy: jeden z pracowitych pszczółek, drugi z bezczynnych trutni. Rzecz prosta, że taki stan rzeczy długo nie mógł trwać i pszczoły wyrzuciły

trutni ze swej organizacji. Wyrzuceni walkonie, nie mający żadnego oparcia, częściowo wrócili do kraju, częściowo rozszpali się po Ameryce Południowej. Zawiedzeni srogo w swych nadziejach łatwego i szybkiego wzbogacenia się, niedosłży dyrektorowie, prezesi i naczelnicy mszczą się obecnie, robiąc wielki gwałt w prasie, tumaniąc opinię publiczną. Rzeczywiście przedstawia się następująco: Zarząd spółdzielni, wychodząc z założenia, że stawiając już pierwsze kroki na ladzie Ameryki Południowej należy wysoko dźwizżyć sztandar biało-amarantowy, i z tych też przyczyn, przewozić swych kolonistów po Amazonce lokuje ich tylko w pierwsze klasie, a nie jak pisze „szewc Hiszpański” razem z bydłem w trzeciej klasie. Rzecz zrozumiała, że pierwsze transporty musiały wszystko zorganizować i przyszykować dla następnych.

Przeszedł rok. Sprowadzony traktor zwozi drzewo z lasu, które jest przecierane w założonym tartaku. Część już mieszka w domach, jest prowizoryczny szpital, następnie będzie się budować kaplica. Praca odbywa się już normalnie, lecz jest b. ciężka. Ogrodnictwo prowadzi się okrągły rok, przeczec plony zbiera się w miarę potrzeby. Wydajność ziemi jest nadzwyczajna i pod kierownictwem fachowego instruktora rolniczego koloniści porobili już znaczne postępy w swem gospodarstwie.

Raporty lekarza kolonii dr. Zdzisława Szymońskiego potwierdzają, że nasi koloniści zupełnie dobrze znoszą tamtejszy klimat, nawet w okresie aklimatyzacyjnym. Europejczycy są na choroby tropikalne znacznie odporniejsi, niż tubylcy, wszystkie te choroby są uleczalne. Przy stosowaniu zabiegów higienicznych i profilaktycznych nie zapada się na nie wcale.

Koszty utrzymania są bardzo niskie.

Z ramienia ks. Prymasa Hłonda w m-cu sierpnia ub. r. wyjechał do naszych osadników ks. Franciszek Sokół z Gdeszyna, województwa lubelskiego, w celu zorganizowania duszpasterstwa na kolonii, który w swych pismach do kolonii również potwierdza pomysłne warunki osadnictwa. Osadnicy ci, co pozostali w liczbie około 100 osób, jeśli się pracy i obecnie są zadowoleni. W listach swych do kraju nawołują swych krewnych i znajomych do przyjazdu. Do Spółdzielni „Kolonja Polska” napływają listy od emigrantów oraz odpisy listów od znajomych i krewnych i one właśnie są najlepszym dowodem zadowolenia z losu.

Sa oczywiście i ujemne strony. Przedewszystkiem stosunkowo duża i kosztowna podróż, a następnie brak komunikacji, któryby umożliwił łatwy zbył wyprodukowanych towarów. Obecnie szlak handlowy idzie po rzecze Ucayali i Amazonce i jest daleko położony od punktów handlowych i portowych. Największą bodaj obawą jest, że osadnicy nasi w tak łatwych warunkach, nie rozwijając swych gospodarstw rolnych, ograniczając je tylko do swych osobistych potrzeb, a tem samem mogą zmarnować cały wysiłek kolonii. Moim zdaniem obawy te są niezasadne, gdyż psychika naszego

chłopa jest nastawiona na zdobycie fortuny na obczyźnie i łatwość utrzymywania nie wpłynę na wydajność jego pracy.

Zarząd kolonii w miarę swych skromnych środków finansowych stara się równorzędnie z uzyskaniem nadprodukcji towarów rolnych ułatwić zbył takich. W tym celu nabyta została łódź motorowa, oraz holownik. Nad całością czuwa rząd polski.

Burze polityczne, jakie przeciągają nad stolicą Peru, Lima, zupełnie nie odbijają się. Dzieła ich niezbędne góry Andy i puszcza, tak że my tu w Polsce jesteśmy swobodnie poinformowani o wypadkach politycznych w Peru, niż nasi osadnicy. Bez względu na to, kto stoi na czele rządu peruwiańskiego, stosunek do naszej akcji kolonizacyjnej jest nadzwyczaj przychylny. Polacy, koloniści w Brazylji, swa pracą, która dała tak świetne wyniki, zdobyli sobie zaufanie i rozgłos w całej Ameryce Południowej. Osadnicy polscy są wszędzie elementem b. pożądanym. Jednak inne państwa Ameryki Południowej, widząc jak niezbędna jest poprostu dla Polski emigracja, zaczęły się droczyć, cęcić poprzednie swoje przyrzeczenia i przywileje. Tereny osadnicze np. w Brazylii rozdawane były Polakom bezpłatnie, nie mówiąc już o tem, że w swym czasie Brazylja na swój koszt przewoziła emigrantów i dołaczała im nawet agentem za ich zwerbowanie.

Akcja osadnicza w Peru musi być otoczona większym zrozumieniem i opieką społeczeństwa. Jest to wielka gra, gra o Polskę kolonialną. Kl. Żurkowski.

**Białystok**

**Przyjęcia u Pana Wojewody**

Pan Wojewoda przyjął w dniu wczorajszym: p. plk. Stefana Błockiego — dowódcę 42 p. p. w sprawach, związanych z budową pomnika; delegację Tow. „Przystań” w osobach p. dyr. Zbirohowskiej — Kościny i sędziny Wolischowej; p. F. Kulikowskiego — starostę kolneńskiego; p. Stefana Łapińskiego — dyrektora Banku Polskiego; p. Ludwika Ślusarczyka; oraz insp. Charlemagnową w sprawie „Rodziny Policyjnej”.

**Wyjazd Pana Wojewody**

W dniu wczorajszym Pan Wojewoda Białostocki Marjan Zyndram-Kościalkowski wyjechał do Warszawy w sprawach służbowych. Powrót Pana Wojewody spodziewany jest na dzień 11 b. m.

**Zamiast życzeń**

P. poseł Bzowski Władysław zamiast życzeń świątecznych złożył do uznania Redakcji kwotę zł. 10, która została przekazana na konto budowy łodzi podwodnej „Odpowiedź Treviranusowi”.

P. Józef Smrża — technik drogowy w Sokółce nadesłał kwotę zł. 5 na rzecz bezrobotnego członka Stowarzyszenia powiatowej Federacji rezerwistów i b. wojskowych. Dar ten przekazujemy Zarządowi Federacji.

**Teatr „Palace”**

Wspaniała sjęta artystyczna miłośnikom sztuki teatralnej gotuje na najbliższą niedzielę dyrekcja teatru „Palace”. Mianowicie aż dwie imprezy są przeznaczone na to, aby dać przybyłym widzom pełnię zadowolenia.

O godz. 3.30 popołudniu znakomici artyści stolicy Marja Malicka i Aleksander Węgięko zaprodukują się białostockiej publiczności w słonecznej, trzech-aktowej komedji Nicodimięgo p. t. „Świt, Dzień i Noc”, wieczorem zaś o godz. 8 m. 30 słynny artysta znanego zespołu „Niebieski Ptak”, Wiktor Chenkin, czarował będzie słuchaczy bogactwem repertuaru swych pieśni, które budzą podziw na całym świecie. Akompaniować będzie Teodor Rider.

**Z Białostockiego Okr. Związku Gier Sportowych**

W dniu 12 b. m. o godz. 18 ej m. 30 w lokalu Pow. Komendy P. W. i W. F. przy ulicy Warszawskiej № 3 odbędzie się egzamin dla uczestników zeszłorocznego kursu sędziowskiego, oraz dla tych kandydatów, którzy nie brali udziału w kursie, lecz którzy zgłosili we właściwym czasie swoje przystąpienie do egzaminów.

**Egzaminy dla zawodów krawieckiego i piekarskiego**

Izba Rzemieślnicza w Białymstoku przypomina, iż w dniu 19 b. m. w Bielsku Podlaskim odbędą się egzaminy dla kandydatów do zawodów krawieckiego i piekarskiego.

**Nowa skrzynka pocztowa**

Urząd Pocztowy Białystok I, dbając o wygodę mieszkańców miasta, zawiesił przy ulicy Sienkiewicza 27 obok siedziby starostwa grodzkiego nową skrzynkę pocztową, która będzie opróżniana w godzinach: 9 m 30, 12 m. 30, 15-ta — 18 m. 30 i o godz. 20-ej.

**Miesięczny ruch na rynkach mięsnych**

W ciągu miesiąca marca na rynkach miejskich sprzedano 143 krowy, 122 koni, 8 źrebiąt, 660 świń, 267 cieląt, 4 barany, 207 indyków i 39 geśi.

Różne produkty dostarczono do miasta na 3812 wozach i w 1167 koszykach.

**POPIERAJJCIE RUCH STRZELECKI**

**W wykonaniu zadań współpracy samorządu gospodarczego ze szkolnictwem zawodowym**

Przed rozpoczęciem ferij świątecznych, na zakończenie lekcji w Szkole Handlowej w Białymstoku został wygłoszony odczyt na temat: „Czego wymaga życie od kupca i co mu ze swej strony daje”.

Prelegent, p. Stefan Ruciński, referent Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie, w sposób b. interesu-

jący zapoznał młodzież Szkoły Handlowej, zebraną w liczbie 230 osób z zadaniami i znaczeniem kupca w życiu gospodarczym. Z odczytu tego młodzież dowiedziała się, jak wielkie walory może wnieść do życia gospodarczego, społecznego i kulturalnego kupiec, który chce i może pożytecznie na swojej placówce pra-

cować. Jednocześnie podkreślona została w sposób malowniczy sytuacja kupca do pracowników w innych dziedzinach życia człowieka. Odczyt przeplatany był przykładami, wziętymi z życia i stosunków, panujących w Ameryce i w Europie Zachodniej, gdzie prelegent przebywał zgorą 20 lat. Z tych względów przemówienie p. Rucińskiego, trwające zgorą godzinę czasu, wywołało na młodzieży b. wielkie wrażenie.

Tytułem dalszych prób współpracy samorządu gospodarczego ze szkolnictwem zawodowym, odbywanych narazie na terenie Szkoły Handlowej w Białymstoku, odbędzie się w tym roku jeszcze trzy odczyty, na których personel nauczycielski, jak i młodzież dowie się o potrzebach naszego życia gospodarczego w stosunku do szkół handlowych.

**Imprezy sportowe na najbliższą niedzielę**

Z inicjatywy i staraniem Białostockiego Okręgowego Związku Lekkoatletycznego w niedzielę dn. 12 bm. Białystok będzie miał możliwość oglądania dwóch ciekawych imprez sportowych, a mianowicie: biegu na przelaj panów

o mistrzostwo Okręgu na przestrzeni 3 km. i takiegoż biegu pań na przestrzeni 1 km., również o mistrzostwo Okręgu.

Czas i miejsce startu podamy w następnych numerach.

**Ile wynosi konsumpcja mięsa w Białymstoku**

W ciągu ub. m-ca rzeźnia miejska w Białymstoku dokonała uboju 510 szt. bydła rogatego, 4432 szt. cielaków, 6 baranów, 1.174 szt. nierogacizny, oraz zbadała przydatność mięsa przywiezionego w ilości 40.210 kg. wołowego

i 251 kg. wieprzowego. Ilość ta w niekórych pozycjach jest większa, aniżeli przeciętna mieszczańskie w roku ubiegłym. Mianowicie za czas od I/IV r. ub. do I/IV r. b. Białystok skomsumował: 6.568 szt. bydła, 22.539

szt. cielaków, 1.717 baranów, 11.145 szt. nierogacizny, oraz 284.122 kg. mięsa wołowego i 5.738 kg wieprzowego, dowiezionego do miasta z terenu województwa.

**Higijena szkolna jest zadaniem Wydziału Kultury i Oświaty**  
**Zachęcający konkurs utrzymanie czystości ust**

Jak wynika z dotychczasowych doświadczeń, szczupły personel lekarski, zatrudniony przy opiece nad zdrowiem młodzieży szkolnej, nie może podjąć swemu zadaniu, co przede wszystkim objawia się w niemożności prowadzenia stałego nadzoru nad utrzymaniem przez dzieci czystości w należytym stopniu.

Z tych powodów Wydział Kultury i Oświaty Magistratu w porozumieniu z Wydziałem Zdrowia zwrócił się do Inspektora Szkolnego z prośbą, aby ten zarządził w ramach swojej kompetencji oglądanie czystości jamy ustnej u dzieci szkolnych przez właściwych wychowawców, i jednocześnie prosił o ogłoszenie w szkołach konkursu na stałe utrzymywanie zębów w czystości z tem, że dzieci, które od 15 kwietnia r. b. do końca roku szkolnego nie otrzymają żadnych uwag ujemnych na tle zaniedbania higieny ust, otrzymają specjalne nagrody z funduszy Wydziału Kultury. Aby warunki konkursu dla wszystkich dziatek uczące się były jednakowe, Magistrat

wyda bezpłatnie dla niezamożnych szczoteczki i proszek do zębów w wystarczającej ilości.

Ponadto w dniu 15 b. m. we wszystkich siódmych klasach został powszechnych dokonane zębów

przez lekarza-dentystę i higienistkę sprawdzanie stanu zdrowia zębów u młodzieży, przy czem potrzebujący kuracji zostaną skierowani do Miejskiej Poradni Dentystycznej na leczenie.

**Ksiądz proboszcz, ekspedytor kolejowy i gospodyni**  
**czyli ciekawa historia transportu**

Ks. pleban z Molczadzi w pow. baranowickim, Jan Przybiński, posiadając różny inwentarz ruchomy w Grajewie, wysłał do miasta tego zaufaną swą gospodynię, Wandę Gardocką, której zadaniem miała być ekspedycja wspomnianych ruchomości z Grajewa do Molczadzi.

Delegowana wróciła po kilku dniach i zawiadomiła ks. proboszcza, iż zlecając zlatwiła przy pomocy p. o. kierownika Ekspedycji Towarowej na stacji kolejowej w Grajewie, p. Romana Terleckiego, któremu wpłaciła na kosztą przywozu 416 zł. gotówka, na co

przedstawiła odnośne pokwitowanie.

Gdy po upływie dłuższego okresu czasu oczekiwane rzeczy nie nadchodziły, ks. Przybiński złożył do władz kolejowych reklamację, przy sprawdzaniu której okazało się, że żaden transport z Grajewa dla poszkodowanego księdza nie był nadawany i kasa towarowa żadnej sumy z tego tytułu nie otrzymywała.

Wobec takiego wyniku, sprawą tą zainteresowała się policja, która wszczęła energiczne dochodzenie, celem ustalenia kto oszukał czcigodnego proboszcza Molczadzi.

**Z osobliwości Białegostoku**

O sławnym na cały Białystok Rynku Rybnym pisaliśmy już dość wiele. Wszyscy więc już zwrócili zapewne uwagę na jego malownicze położenie, na efektowne szubienice, sterzące dumnie nad zapadłym dachem hali ze straganami, jak resztki starczytnych kolumnad nad ruinami Pompei, na stada wron, które gromadami krąży, jak gołębie na placu Św. Marka, oraz na inne osobliwości, jako to: na schludną czystość straganów, oryginalna ich architektura, wspaniałe rozmieszczenie i t. p. curiosa, nie wyłączając europejskiego (świniopasy) białkańców — to też europejczycy) szaletu.

Dziś więc nie będziemy już poruszać tego tematu i zajmijmy się placikiem, przyległym tuż do omawianego Rynku, a zajmującym przestrzeń od ul. Wołodjowskiego, aż do koszar im. gen. Sowińskiego.

Gdyby bohaterowie, ku czci których nazwano ich imieniem ulicę i kompleks koszarów, zobaczyli placik ten, napewno wypowiedzieliby o wdzięczności i pamięci rodaków wiele przykrych słów.

Terren ten bowiem, będąc nieogrodzony, jest używany przez fur-

manów z wielu dzielnic miasta za miejsce zwózki śmieci, gruzu i wszelkiego rodzaju nieczystości. Zaduch ze śmieciiska tego zlewa się coprawda zgodnie z zapachami na sąsiednim Rynku, lecz zatrąwa powietrze mieszkańcom okolicznym i żołnierzom, a nawet dochodzi do siedziby Komendy Garnizonu.

To też na skutek wielokrotnych interwencji Komendy tej Magistrat w dniu 3 b. m. zarządził oczyszczenie placu, lecz jednorazowa akcja ta nie usunie zła, dopóki Magistrat nie zdecyduje się na oparkowanie terenu omawianego i nie zużytkuje go na jakiś specjalny cel.

Projektów w tym celu jest b. wiele. Konieczny jest w tej dzielnicy i skwer spacerowy, i ogródek dziecięcy, lub chociażby teren na ogródki robotnicze, znane w wielu miastach polskich i zagranicą i usilnie propagowane przez Koło Młodych woj. Białostockiego, a zapoczątkowane już w Białymstoku przez Ognisko Kolejowe.

Trzeba tylko zająć się tą sprawą, zdecydować i wykonać jaknajrychlej, aby znów na nieogrodzonym placu nie wyrosły góry gnoju i nieczystości na widomy znak zaniedbania miasta.

**Wybryk dozorczy, czy stała metoda?**

**Stróż każe 13-letniemu chłopcu**

W dniu wczorajszym około godziny 16-ej przechodnie ulic im. Marszałka Piłsudskiego i Dąbrowskiego byli świadkami niesłychanego wypadku znaczącego się stróża parafji Św. Rocha nad schwytanym na terenie placu parafjalnego nieletnim chłopcem.

Plac ten — z braku w tej dzielnicy innego odpowiedniego terenu — stanowi miejsce zabaw dla dzieci okolicznych mieszkańców, co — oczywiście — jest wzbronione przez zarząd parafjalny.

Słuszną więc kwestią jest usuwanie z placu rozrabianej dziatek, słuszną byłaby nauka o konieczności zachowania ciszy i spokoju w pobliżu kościoła, lecz stosowana przez dozorcę dla utrzymania tych słusznosci metoda kija zasługuje na najwyższe potępienie.

Dozorca ten, nazwiskiem Dominik Borowski, zamieszkały przy ul. Dąbrowskiego Nr. 1, zostawszy na placu przykościelnym trzynastoletniego Pawła Pevichrowskiego (Stoleczna 7) silnym uderzeniem pod oko przewrócił go na ziemię, a następnie zaczął go okładać kijem i kopać nogami tak długo, dopóki przechodnie nie wtrwali z jego rozwścieczonych łap katowana ofiara.

Sporządzony do Redakcji naszej przez świadków zajścia p. Krasowskiego i p. Kozłową chłopiec miał podbite oko i posiniaczona twarz, ślady argumentów służy parafjalnego. Jak twierdzą świadkowie ci, zwracali się oni ze skargą na dozorcę do miejscowego ks. proboszcza lecz ten rzekomo nie chciał ich przyjąć, oraz do IV Komisarjatu, gdzie porzeczano na wyłączenie wrogliwego naśladowcy metod bolszewickich.

Najboleśniejszą stroną zajścia tego stanowi fakt, iż hłubiebnego pobicia małego chłopca dopuścił się służy parafji, czynem swoim zaprzeczając miłość Chrystusową. Patrząc na fakt ten, parafjanie odczuwali wstyd wobec widzów innych wyznań, którzy dzięki wybrykowi sadystycznego stróża najrozmaitiej komentowali.

**Czyje niedbalstwo?**

Od pewnego czasu zwraca uwagę fakt, że plonący stale od lat przy Placu Nieznanego Żołnierza symboliczny Znicz od pewnego czasu zgasa.

Trudne przypuścić, aby przyczyną faktu tego była oszczędność i rzetelność sadzi należy iż spowodowało to przeniesienie się łupka, lecz każdy z przechodniów zadaje sobie pytanie:

Jak długo trwać będzie zamiana żarówek?

Przez czyje niedbalstwo nie pali się symbol naszej wiecznej pamięci o Bohaterach walk wyzwolenieczy?

**Poządane wydawnictwo**

Ukazała się w sprzedaży mapa województwa białostockiego, wydana nakładem księgarni A Brzostowskiego (Białystok - Rynek Kościuszki 7), która uwzględniając wszelkie zmiany terenowe i administracyjne — wypełniła brak, jaki dawał się dotkliwie odczuwać przez urzędy, zrzeszenia społeczne, spółki komunikacyjne i t. p.

Mapa wykonana jest w skali 1 : 300000 i zaletą jej jest dokładność i przejrzystość.

**Kącik redakcyjny**

Pp. A. Zukowski w Dąbrowie k/Grodna, J. Kamiński w Łomży i inni. Z żalem stwierdzamy, że Sz. Panowie nie czytują naszego pisma systematycznie. Wiadomości o wymianie dawnych banknotów carskich, niemieckich, oberostów itd. była zwykłym żartem na „Prima Aprilis”, co sprostowaliśmy zaraz w następnym numerze „Głosu”.

P. poseł Wł. Bzowski. Za nadesłane z racji Świąt Wielkanocnych życzenia serdecznie dziękujemy. O dalsze cenne artykuły upraszamy prosimy. Nadesłaną kwotę do uznania Redakcji przekazaliśmy na łódź podwodną „Odpowiedź Treviranusowi”.

P. Leonard Bławat w Łomży. Za życzenia serdecznie dziękujemy.

Teatr „PALACE” NIEDZIELA 12 KWIETNIA Teatr „PALACE”  
znakomici artyści stolicy  
Marja Malicka i Aleksander Węgięko  
w słonecznej trzechaktowej komedji Nicodimięgo  
**Świt, Dzień i Noc.**  
Tysięczne jubileuszowe przedstawienie.  
221-1 Początek o godz. 3-ej min.30popołudniu. punktualnie

## Arystokracja filmowa

Czasy śpiących królewiczów i chętnych do ożenku królewiczów minęły zdawałoby się bezpowrotnie. Tymczasem tak nie jest. Świat bajki przenosił się prosto z dziedziny ludzkich marzeń do Hollywood i każdy zwykły śmiertelnik może go dzisiaj zobaczyć własnymi oczyma na ekranie lub czytać długie opisy na szpaltach gazet. Któż nie wie, naprzykład, że nasza rodaczka Pola Negry, niegdyś ciche i skromne dziewczę, wyszła za mąż za księcia gruzińskiego Sergiusza Mdiwani. W ślady demonicznej Poli podążyła druga gwiazda filmowa, Mae Murray, która poślubiła rodzonego brata Sergiusza, księcia Dawida. Podobnie Olerja Swanson poślubiła markizę de la Falaise, jednak nadmierne powodzenie pięknego markiza stało się powodem rozwodu. Markiz nie jest tym obojętnym i nieszczęśliwym zrzępcą, ponieważ jego gwiazda filmowa Konstancja Bonnet wzięła na siebie słodką rolę podziwicieli.

W świecie filmowym trudno mówić o „śpiących królewiczach”, raczej można

by powiedzieć o „śpiących królewiczach”. Przedsiębiorcy bowiem królewicy ekranu w miarę fantazji dobierają sobie utytułowanych mężów, którzy zjeżdżają tłumnie do Hollywood, nie z butawą marszałkowską w tornistrze, jak to niegdyś czynili ich przodkowie, ale prosto z dobrze skrojonym frakiem i smokingiem. W ostatnich jednak czasach księżniczki ekranu rezygnują już z „miłości od pierwszego wejrzenia”, a przez odpowiednie biura badają skrupulatnie przeszłość swych utytułowanych adonistów. Okazało się bowiem, że nlejedem książę, czy hrabia of Hollywood w starej Europie bynajmniej nie nosił żadnego tytułu, a zyskał go dopiero na pokładzie okrętu płynącego do Ameryki. Zdarzały się jeszcze gorsze historie, jak np., że „potomek czterdziestu królów Francji”, w którego żyłach płynęła krew burbońska, miał całkiem nieprzyjemne sprawy na sumieniu, przewidziane przez kodeksy kryminalne wszystkich państw świata.

**APOLLO** Dziś Początek 0 0,8-20,10-15  
premiera

Wielki dźwiękowy film z życia rosyjskiego p. t.

## ODKUPIENIE

według powieści Lwa Tolstoja W roli głównej: John Gilbert.

„MODERN” Dziś uroczysta Początek 6 30 8 30 10 30 ceny od 1 25 gr. do 1 zł.  
premiera

Najlepszy film produkcji kraj. Potężny dramat śpiewno-dźwiękowy.

## Serce na ulicy

w rolach głównych NORA NEY utalentowana białostoczanka

Zbyszko Sawan — Junosza Stępowski

Reżyserja: Juliusz Gardan Muzyka: S. Kotarszek.

„POLONJA” Genjalny film współpracy E. Pommera i Joe Maya

## ASFALT

Film arcydzieło z życia wielkomiejskiego, osnuty na tle miłości złodziejki i policjanta. W rolach głównych:

GUSTAW FROELICH BETTY AMANN HANS A. von SZLETTOW

## Radio-program:

PIĄTEK, 10. IV. 31 r.

12.10. Muzyka z płyt gramof.  
14.40. Dla maturzystów: „Mickiewicz” (Odczyt I) — prof. K. Górecki.  
15.00. Dla maturzystów: „Idea Jagiellońska” — prof. H. Mościcki.  
15.35. „Kącik krótkofalowy”  
15.50. Lekcja języka francuskiego. Lektor Lucien Roquigny.  
16.10. Komunikat dla żeglugi i rybaków.  
16.15. Muzyka z płyt gramofonowych.  
17.15. Odczyt: „Bitwa pod Iganiami” — mjr. A. W. Englert.  
17.45. Koncert orkiestry mandolinistów pod dyr. A. Szczegłowa.  
19.10. Giełda rolnicza.  
19.25. Muzyka z płyt gramof.  
19.35. Prasowy dziennik radiowy  
19.55. Płyty gramofonowe  
20.00. Pogadanka muzyczna.  
20.15. Koncert symf. z Filh. Warsz. pod dyr. G. Fitelberga Irena Dubiska (skrzypce) i Stefan Askenazy (fortepian). Po transmisji i komunikatach — transmisja ze stacji zagraniczynej.

## Dr. J. WALEWSKI

Choroby wewnętrzne, skóra, moczopłciowe

Przyjmuje rano i od 4—8 w.  
W niedzielę i święta od 10—11 r.  
ul. Sienkiewicza 14 m. 3 Telefon 9-48 97-12

## Dr. M. KANEL

Choroby wewnętrzne, skóra i moczopłciowe

Przyjmuje od 9—11 i od 4—6 (Kobiety 4—5).  
Białystok, Sienkiewicza 37  
telefon 5-95. 96-1

## Dr. A. KENIG

urolog

Choroby nerek, pęcherza i moczopłciowe  
przeprowadził się na ul. Kilińskiego 13  
16-5. Tel. 13-91

## Obiady domowe

obfite, smaczne, z trzech dań

1 zł. 25 gr.

Białystok, Warszawska 22.

TEL. 9-37 **Restauracja „VERSAL”** TEL. 9-37  
Sienkiewicza 15

Wydaje smaczne obiady i kolacje. Bufet zaopatrzone w dobre wołowe trunki i zakąski. Wieczorem artystka Lu Relly wykonywuje tańce: klasyczne, excentryczne i akrobatyczne.

Uroczą Milla i złotowłosa Władę, wypełniają pięknymi tańcami dancing.

218-3

Zarząd „VERSAL”

## NOWOOTWARTE BIURO POGRZEBOWE

Stowarzyszenia Robotników Katolickich  
Białystok, ul. Kilińskiego Nr. 13

Duży wybór trumien, wieńców i wynajęcie karawanu, a także przyjmujemy całkowite urządzenie pogrzebów  
Przedmioty dewocyjne 200-10

ODBIORNIKI wraz z materiałem antenowym komplet 39  
DETEKTOROWE do nabycia w firmie tylko zł.

## L. MOWSZOWSKI

Białystok, Lipowa 22 tel. 2-14

Naród, w którym oszczędzenie stało się przyzwyczajeniem każdego człowieka, buduje swe gospodarstwo na najtrwalszym fundamencie

Prezydent: optik Prof. Ignacy Mościński

## KASA STEFCZYKA W ŁAPACH

Spółdzielnia z nieograniczoną odpowiedzialnością  
ul. Główna Nr. 44. Telefon Nr. 17.

Udział swym członkom pożyczek i kredytu na wszelkie potrzeby gospodarcze

Przyjmuje na wysokie oprocentowanie i wolne od podatków:

WKLADY oszczędnościowe, wkłady w walutach obcych, otwiera rachunki bieżące (czekowe), załatwia inkaso weksli i frachtów oraz wszelkie operacje bankowe, w zakresie działalności: spółdzielczych wchodzących. 209-10

KUPUJCIE WYROBY KRAJOWE

PRZEDRUK WZBRONIONY.

33

DASHIELL HAMMETT

## Amerykańskie miasto zbrodni

Przekład autoryzowany Janiny Sujkowskiej.

— Rozkaz, panie komendancie! Tak było jak ona tu zeznała, tylko, że ten sygnet nie był tyle wart. Ale dała mi go i jeszcze dwieście dolarów, zebym trzymał go na kłódkę, bo zdążyłem akurat usłyszeć, jak ona pytała: — „Kto to zrobił, Timie?” a on odpowiedział: „Maks”. A powiedział tak ostro i głośno, jakby się bał, że nie zdąży przed śmiercią, bo zaraz skończył, ledwie to powiedział. Tak było panie komendancie, tylko, że sygnet nie był tyle wart...

— Do diabła z sygnetem! — szczechnął Noonan. — I nie walaj mi krwią dywanu!

MacSwain wydobyl z kieszeni brudną szmatę, wytarł nią nos i usta i jęczał dalej:

— Tak było, panie komendancie. Wszystko inne było tak, jakem wtedy zeznał, z wyjątkiem tego, co usłyszałem o Maksie. Wiem, że nie powinienem był...

— Milczec — rzekł Noonan i nacisnął dzwonek na biurku.

Wszedł policjant w mundurze. Szef wskazał palcem na MacSwaina i rzekł:

— Weź to niemowlę do piwnicy, i nim go zamkniesz, każ mu wyprawić skórę.

MacSwain podniósł rozpaczliwy protest, ale policjant wziął go za łeb i wyprowadził.

Noonan wycelował we mnie cygarem, drugim stuknął w dokument i zapytał:

— A ona gdzie?

— W szpitalu miejskim, umierająca. To było głównie dla efektu bo legalnie dość słabe. Trzeba będzie wyciągnąć z niej więcej. Mam drugą rzecz. Dowiedziałem się, że Peak Murry i Poszept pogryźli się. Prawda, że Murry to było jedno jego alibi?

Szef rzekł:

— Tak! — Wziął słuchawkę telefonu rzucił w nią. — McGraw! — i mówił dalej: — Proszę wyszukać Peak Murry'ego i kazać mu, żeby się u mnie stawił. I aresztować Tony'ego Agosti za rzucenie noża.

Położył słuchawkę, wstał, wypuścił ogromny kłęb dymu i rzekł:

— Niezawsze byłem z panem dobrze.

Pomyślałem, że wyraził się niezbyt łagodnie, ale nie zaprotestowałem, a on ciągnął dalej:

— Orientujesz się pan w terenie. Wiesz, co to robota policyjna. Jest to i jest tamto. Dlatego, że człowiek jest szefem policji, nie znaczy, że jest wszystkim. Może sprawiasz pan kłopot komus, co mnie znowu sprawia kłopot. Nie robi różnicy, jeżeli uważam pana za człowieka na miejscu. Muszę grać z tymi, którzy grają ze mną. Rozumiesz pan?

Potwierdziłem ruchem głowy.

— Było tak — rzekł — Ale teraz jest inaczej. Teraz wytworzyła się nowa sytuacja. Kiedy stara przeniosła się na lono Abrahama, Tim był prawie dzieckiem. Powiedziała do mnie tak: „John, weź ty go pod opiekę!” Przyrzekłem. No, i Poszept zamordował chłopca z powodu tej łajdaczki. — Porwał mnie za rękę. — Rozumiesz pan, do czego zmierzam? Stało się to półtora roku temu, i dopiero od pana dowiedziałem się na pewno, że to on mi go zabił. Powiadam, panu, że niema człowieka w Personville, który pana u mnie przegada. Po dzisiejszym dniu — nie.

Odpowiedziałem szczerze, że raduje mnie ten obrót rzeczy, i czuliśmy się w ten sposób, dopóki nie zjawili się Peak Murry. Był to osobnik długi, jak tyka i piegowaty jak jajo indyjskie. Okrągła fizjonomia harmonizowała z nadzwyczajnie zadartym nosem.

— Zastanawialiśmy się właśnie, gdzie był Poszept w chwili śmierci mego brata — zaczął szef, poczęstowawszy przybyśza krzesłem i cygarem. — I pan był wtedy na miejscu, prawda?

— Bbbbyte — rzekł Murray, i koniec jego nosa zrobił się ostrzejszy.

— Razem z Poszeptem?

— Nie przez cały czas.

— Był pan z nim w chwili, gdy dano strzał?

— Nannie.

Zielone oczy szefa zmalowały i rozblisły. Zapytał miękko:

— A wie pan, gdzie on wtedy był?

— Nannie.

Szef wydał głębokie westchnienie satysfakcji i przywarł plecami do poręczki krzesła.

— Do diabła, panie Peak — rzekł — a powiedziałeś nam przedtem że byłeś z nim w bufecie.

— Pppowiedziałem — potwierdził chudy — ale to nic nie znaczy. Prosto poprosiłem mnie o przyjacielską przysługę, a ja, ma się rozumieć, nie odmówiłem.

— Nie wzdragając się przed krzywoprzysięstwem?

— Dddo ochronki z takim gadaniem! — Murry splunął energicznie do spłuwaczki. — Nie zeznałem w żadnym sądzie.

— A Jerry, Grzegorz Kelly i O'Brien? — zapytał szef. — Czy i oni zeznali, że byli z nim dlatego, że ich o to prosił?

— O'Brien — tak. Co do tamtych — nie wiem.

Wychodząc z bufetu, natknąłem się na Poszeptę, Jerry'ego i Kelly'ego i wróciłem z nimi, bo mi zafundowali. Kelly powiedział mi, że ktoś utłukł Tima, a Poszept rzekł: „Nigdy nie zaszkodzi mieć alibi. Byliśmy tu wszyscy w bufecie, przez cały czas, nieprawda?” I spojrział na O'Briena, który stał za kontuarem. O'Brien potwierdził i ja również. Ale nie widzę żadnej racji po temu, zebym miał kryć Poszeptę jeszcze teraz.

— Więc Kelly powiedział, że Tima utłukł?

A może wyraził się, że go znalezione nieżywego?

— Nie. Powiedział wyraźnie, że „ktoś go utłukł”.

Szef rzekł:

— Dziękuję, panie Peak. Nie powinienem pan był tego robić, ale co się stało, to się nie odstanie. Jak się miewają dzieci?

D. c. n.

Redaktor przyjmuje od godz. 12-13; telefon № 2-73 Redakcja czynna od godziny 12-14 i od 19-21 Telefony Redakcji: dzienny — 10-06, nocny — 2-73. Rękopisów redakcja nie zwraca

**CENA PRENUMERATY:** miesięcznie z odnośnieniem do domów, lub przesyłka pocztowa — 4 zł.

**CENY OGŁOSZEŃ:** za wiersz milimetrowej wysokości przed tekstem — 70 gr.; w tekście 80 gr.; za tekstem — 25 gr.; kronika reklamowa, komunikaty — 1 zł. za wiersz redakcyjny; drobne — 20 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50 proc. drożej; z zastrzeżeniem miejsca — 25 proc. drożej. Nekrologi 50 proc. taniej, dla poszukujących pracy — 50 proc. zniżki. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Układ ogłoszeń przed tekstem 5<sup>o</sup> łamowy, za tekstem 10<sup>o</sup> łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 68.425

Wydawca: Tow. Wydawnicze

Polska Drukarnia w Białymstoku, Sp. Akc., Białystok ul. Ś-go Rocha 3.

Redaktor odpowiedzialny: Antoni Faranowski